

Hanna Samson, *Patyk*

Fragment książki:

W domu czekała na mnie Foka, zaczęła mnie radośnie witać. Zamknęłam drzwi i zsunęłam się po nich, usiadłam na podłodze. Objęłam Fokę, wtuliłam twarz w psi łeb i wdychałam znany zapach. W końcu suka wysunęła się z moich objęć. Powinnam iść z nią na spacer, ale nie mogłam.

– Poczekaj, później pójdziemy.

O ile wcześniej po mnie nie przyjdą. Za oknami przejechał samochód na sygnale. Więc już wiedzą. Muszę wyjść z Foką, bo gdy przyjdą, pewnie nikt jej nie wyprowadzi i mnie też na to nie pozwolą.

Co z nią będzie, kiedy mnie zabiorą?

Próbowałam opanować drzenie, nie miałam nad nim władzy, moje ciało żyło własnym życiem. Dobrze wiedziałam, że nie nadaję się na bohaterkę historii kryminalnej. Zawsze starałam się być w porządku, żadnych przekrętów, byłam nastawiona do świata ugodowo, a nawet poddańczo, jedynie w domu utrzymywałam niewielką strefę niezależności. Nie byłam gotowa na zwrot akcji, który mógł mnie zaprowadzić do więzienia.

W końcu udało mi się podnieść.

Obroża, smycz, papierosy, klucze, idziemy.

Ponoć morderca zwykle wraca na miejsce zbrodni, co wydaje się mało rozsądne. Zrozumiałam, dlaczego to robi.

Siła przyciągania była tak wielka, że przestałam z nią walczyć.

Z ociąganiem, jednak skręciłam w Sandomierską i szłam w stronę garażu. Jeszcze mogłam minąć Rejtana i iść do Rakowieckiej, ale skręciłam w lewo jak ćma.

Na podjeździe nie było żadnych samochodów, pewnie wjechały do środka. Stałam po drugiej stronie ulicy w mroku bramy i czekałam, aż będą wyjeżdżać. Sam wezwał pomoc czy ktoś go znalazł?

Żyje czy nie żyje?

Nic się nie działo. Zapaliłam papierosa. Foka stała obok mnie, w końcu usiadła. Może bym weszła do środka, ale nie miałam jak, kluczyk z pilotem został w torbie, zza zakrętu

wyjechał samochód, brama na podjazd zaczęła się otwierać, chciałam wejść za nim, nagle Foka szarpnęła smycz, budząc mój instynkt samozachowawczy.

Rzuciłam niedopałek i poszliśmy do domu.

Zdjęłam kurtkę, chciałam ją powiesić na haku, gdy zobaczyłam ciemną plamę, miejsce pasowało, to musiała być jego krew, zrobiło mi się słabo, z torby wyjęłam nożyczki, na nich też były ślady krwi, chciałam to wszystko wyrzucić, ale gdzie?